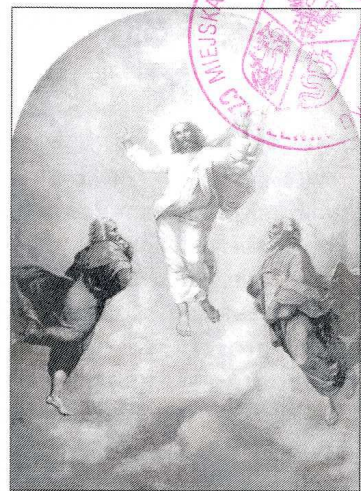




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 04 (286) 25 stycznia 2009r.



Na drogach powołania

Kiedy rozważam słowa dzisiejszej Ewangelii, przenoszę się myślą i sercem nad Jezioro Tyberiadzkie, owo galilejskie „morze”, na którym ciężko pracują prości rybacy. Nocą lub wczesnym rankiem wypływają na głębie, zarzucają sieci w jezioro, próbują schwycić jak najwięcej ryb, dzięki którym mogą zapewnić utrzymanie sobie i swoim rodzinom. Następnie, w promieniach palącego słońca, zlani strugami potu wracają z połowu, czasem zniechęceni, bo nie zawsze z sieciami pełnymi ryb, potem, blisko południa, czyszczą i naprawiają porwane sieci. I nagle, niespodziewanie, podchodzi do nich Jezus, charyzmatyczny Nauczyciel z Nazaretu. Słyszą też zadziwiające słowa: „**Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi**” (Mk 1,17). Wezwanie jest krótkie, ale dobitne, a reakcja rybaków natychmiastowa. Pisze Ewangelista: „**natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim**” (Mk 1,18).

Cóż było takiego w słowach Jezusa, że postanowili Mu zaufać? Cóż było w Jego głosie, postawie, osobowości, że zostawili pracę, rodziny, ojca, matkę, a może niektórzy żony, i poszli za Nim? Zapewne już słyszeli o Jezusie. Wiemy o tym z relacji innych Ewangelii, szczególnie Janowej, że kilku z nich było uczniami Jana Chrzciciela, który wskazał na Jezusa, jako Bożego Baranka (por. J 1,36). Ale wtedy jeszcze się wahali, jeszcze nie byli gotowi. Trzeba było tej właśnie chwili i osobistego spotkania w czasie codziennej pracy, i słów powołania, aby poszli za Jezusem, aby ofiarowali Mu całe swoje życie.

Warto dziś, gdy słyszymy tę Ewangelię, zastanowić się nad istotą powołania do służby Bożej. Warto pomyśleć o tym, czy i w jaki sposób Chrystus powołuje dzisiaj do służby w swoim Kościele. Trzeba wsłuchać się w Boży głos, trzeba zastanowić się nad istotą



Powołanie pierwszych apostołów

powołania. Ludzie młodzi powinni pomyśleć o tym, czy Bóg ich nie powołuje do swojej służby, a ludzie starsi zastanowić się, w jaki sposób pomagać i wspierać powołanych do służby Bożej.

Chrystus nieustannie żyje swoim Kościele. Chrystus powołuje nieustannie głosicieli słowa Bożego i Ewangelii. Także i dziś przemawia do serc młodych, aby poświęcili się tej pięknej, choć wymagającej służbie. Różne są drogi powołania. Różne są sposoby działania Boga w sercach ludzi. Niektórzy powołani od dzieciństwa czują to wezwanie, ten przynaglający głos w sercach, aby iść za Chrystusem. Nie wyobrażają sobie życia innego niż poświęcone Bożej służbie. Na innych powołanie spada jak grom z jasnego nieba. Chcieli inaczej ułożyć swoje życie, planowali inną przyszłość. Długo wahają się, zastanawiają, walczą, jak **biblijny Jonasz**, którego ukazuje dzisiejsze pierwsze czytanie. Jest ono pewnym skrótem, uproszczeniem, a pełniejszy obraz powołania Jonasza znajdziemy w całej księdze biblijnej. Jonasz początkowo nie chce słuchać Boga, wydaje mu się, że może uciec od swego powołania, że może po swojemu ułożyć sobie życie. Jednak po pewnym czasie wi-

dzi, że spotykają go same nieszczęścia, że bez odpowiedzi na powołanie nie będzie szczęśliwy i spełniony; dlatego, gdy Bóg powołuje go po raz drugi, odpowiada Mu, idzie i głosi wezwanie do nawrócenia mieszkańcom Niniwy.

Powołanie kapłańskie przychodzi czasami niespodziewanie. Nawet Jan Paweł II nie od razu odczytał je, najpierw chciał studiować polonistykę. Podobnie mówi o swoim powołaniu ks. Jan Twardowski: „*Sądzę, że nikomu nie przyszło do głowy, że zostanę księdzem. Gdy kończyłem studia, wybuchła wojna. Życie koncentrowało się na innych problemach. (...) W 1945 roku śniło mi się, że jestem księdzem. Wtedy po raz pierwszy pomyślałem o takiej drodze życia. Nałożyło się na to inne doświadczenie – wielu moich kolegów zginęło w czasie wojny, także w Powstaniu Warszawskim, a ja ocalałem. Właściwie nie wiadomo dlaczego. Wtedy wstąpiłem do seminarium. Miałem poczucie, że jestem dłużnikiem Pana Boga. (...) Całe kapłaństwo jest wielkim długiem, który został zaciągnięty na kredyt. Kapłaństwo przecież nikomu się nie należy. Stąd niezbędne jest ciągle dziękczynienie za powołanie*” (Zgoda na świat, s. 52-53).

We współczesnym świecie nie jest łatwo odczytać powołanie do służby Bożej. Nie jest łatwo zawierzyć Bogu, który pragnie, aby powołany oddał Mu się całkowicie. „*Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi*”. Świat jednak podsuwa inne propozycje. Dzisiaj z powodu niskiej dzietności rodzin, może też słabnącej wiary w rodzinach, mówi się o kryzysie i spadku powołań. Odpowiedź na powołanie wiąże się także z celibatem, z czystością, a świat nie jest chętny do propagowania takiej wizji życia, ośmiesza czystość, ukazuje jako dziwactwo, a nawet nieraz jeszcze gorzej. Dlatego trudno jest rzeczywiście wybrać drogę Bożej służby, zarówno mężczyznom, jak i kobietom.

Czy jednak spadek powołań jest rzeczywiście uwarunkowany przez celibat? Czy gdyby został zniesiony byłoby więcej powołań? W czasie wakacji przebywałem kilka dni w Niemczech, u kolegi pracującego w diecezji **Stuttgart**. Zauważa się tam wielki brak powołań. Mimo iż diecezja liczy około 2 miliony katolików (dla porównania nasza diecezja przemyska około 800 tysięcy), to w seminarium jest zaledwie kilku kleryków, a wyświęcono

w ubiegłym roku tylko 2 kapłanów. Dlatego też kilkadziesiąt parafii jest bez duszpasterza, a diecezja posiłkuje się kapłanami z Polski, Indii czy Afryki. Czy to jednak celibat jest temu winny? Ksiądz, u którego przebywałem mówił mi, że podobny problem z powołaniami jest u protestantów, których duchowni są najczęściej żonaci, a nawet duchownymi mogą być kobiety. I co z tego wynika? Także u protestantów jest brak powołań, są problemy z obsadą parafii, mimo, że nie ma celibatu. Wydaje mi się jasne, że raczej chodzi tu o wiarę, jej moc czy słabość. Aby ktoś zechciał poświęcić się Bogu to musi mieć wiarę i pragnienie służby Bogu, musi całkowicie zawierzyć się Bogu, żyć dla Niego, a nie tylko mieć możliwość pogodzenia powołania z życiem rodzinnym.

Powołanie jest łaską, ale jest też zadaniem. Istnieje niebezpieczeństwo, że ktoś nie odczyta swego powołania, ale także niebezpieczeństwo późniejszego uspienia powołania. Świat ciągle kusi i wabi, proponuje inne wizje szczęścia niż służba Bogu i dlatego nie można dać się zwieść. Zdarzają się coraz częściej kryzysy powołania, odejścia, gdy słabość ludzka bierze

górze nad łaską wiary, która nie jest ożywiana. Tak jest wtedy, gdy ktoś zagubi sens powołania i służby; gdy przestanie się modlić, gdy oddali się od Boga, wtedy przyciągnie go ułuda tego świata. Dlatego wszyscy musimy czuć i się modlić. I powołani, i ci, którym powołani służą. Modlić się o wielką wiarę, o łaskę wierności i gorliwości w służbie Bożej, także o pokorę.

Ks. Jan Twardowski mówił: „*Pokora jest kapłanowi nie tylko potrzebna, ale nawet niezbędna. Bycie księdzem nie jest żadną zasługą. To dzieło miłosierdzia Bożego, wielka łaska. Bóg tylko posługuje się kapłanem. Ksiądz natomiast jest zawsze jakąś karykaturą – nieudolnym odbiciem Pana Jezusa. Dlatego właśnie uważam, że pokora jest pierwszą rzeczą w kapłaństwie*” (Zgoda na świat, s. 51)

Módlmy się zatem w intencji powołanych i o powołania. Liczba i jakość powołań zależy od wiary ludu Kościoła. Niech nigdy nie zabraknie pasterzy, prowadzących ludzi do niebieskiej owczarni.

Ks. Tomasz Grzywina

3 Niedziela zwykła – 25.01.2009. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:00.
2. Dziś przypada Święto Nawrócenia Św. Pawła Apostoła i zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Z tej okazji można zyskać odpust zupełny.
3. Zakończyliśmy odwiedziny części

Parafian, tzw. kolędę. Wszystkim Wam, Drodzy Parafianie, którzy przyjmowaliście nas z otwartym sercem, szczerze dziękujemy. Przychodziliśmy bowiem z modlitwą i błogosławieństwem Bożym. Zdarzały się sporadyczne przypadki, że mieszkańcy domu wyraźnie nie życzyli sobie na-

szych odwiedzin. Dziękujemy również za ofiary składane z tej okazji w kościele. Niech wszystkim Pan Bóg błogosławi i ma w swojej opiece. Jutro od godz. 16:00 nawiedzimy tych Parafian, których opuściliśmy, których nie było w domu, a którzy zgłosili chęć nawiedzin kolędowych.

Intencje w tygodniu 26.01-1.02.2009 r.

Poniedziałek, 26.01

- 6.30 + Leszek (greg.)
7.00 + Teresa (greg.)
7.30 o zdrowiu i błogosławieństwo Boże dla Edwarda
8.00 + Władysław, Teresa, Jan.
18.00 1. + Wiktoria i Edward Piróg
2. + Edward, Maria, Jan, Leontyna, Józef
3. + Halina 19 r. śm. od dra Pawlika
- #### Wtorek, 27.01
- 6.30 + Leszek (greg.)
7.00 o zdrowiu i błogosławieństwo

- Boże dla Ludwika
7.30 + Władysław i Weronika
8.00 + Krystyna, Tadeusz, Jan.
18.00 1. + Teresa (greg.)
2. + Lidia i Adam Tomasik oraz Zofia i Mieczysław Baraniec
- #### Środa, 28.01
- 6.30 + Leszek (greg.)
7.00 + Teresa (greg.)
7.30 + Jerzy, Saturnin
8.00.....
18.00 1. + Zofia 10 r. śm. oraz Stanisław Pierożyński

2. + Józefa, Mikołaj, Józef

Czwartek, 29.01

- 6.30 + Leszek (greg.)
7.00 + Krystyna Szerszeń od swata Mieczysława Kmiecik
7.30 o zdrowiu i błogosławieństwo Boże dla p. Caryków i całej rodziny w Nowym Roku
8.00.....
18.00 + Teresa (greg.)
2. + Felicja i Jan Zdybik
- #### Piątek, 30.01
- 6.30 + Leszek (greg.)

7.00 + Krystyna Szerszeń – intencja od siostry zięcia Wójtowicz
7.30 błagalna o odwagę, siłę i wiarę oraz powrót do zdrowia wnuczki Małgosi
8.00.....
18.00 + Teresa (koniec greg.)
2. + Kazimiera (f) 30 r. śm.

Sobota, 31.01

6.30 + Leszek (greg.)
7.00 dziękczynno-błagalna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze dla Agencji Handlowej „Niepokalana”
7.30 + Ludmiła, Edward, Jan
8.00 + Józefa, Włodzimierz, Kazimiera.
18.00 + Jadwiga 13 r. śm.

Niedziela, 1.02

6.30 + Leszek (greg.)
8.00 + Helena, Eugeniusz, Maria, Jan.
9.30 + Zygmunt Chytle (pocz. greg.)
11.00 o zdrowie dla Jana
12.30 + Mieczysław 50 r. śm.
16.00 + Andrzej
18.00 za parafian

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: 2 Tm 1, 1-8 lub Tt 1, 1-5; Ps 96; Łk 10, 1-9; **Piątek:** Hbr 10, 32- 39; Ps 37; Mk 4, 26- 34.

Wtorek: Hbr 10, 1-10; Ps 40; Mk 3, 31- 35;

Sobota: Hbr 11, 1-2. 8- 19; Łk 1, 69- 70. 71-72. 74-75; Mk 4, 35-41

Środa: Hbr 10, 11- 18; Ps 110; Mk 4, 1- 20;

Niedziela: Pwt 18, 15- 20; Ps 95; 1 Kor 7, 32- 35; Mk 1, 21- 28

Czwartek: Hbr 10, 19- 25; Ps 24; Mk 4, 21- 25;

Historia Diecezji Przemyskiej

Wstęp

Początki chrześcijaństwa na terenach obecnej archidiecezji przemyskiej sięgają X stulecia. Wiąże się je z zależnym od Czech -państwem krakowskim- (ok. 966 – do ok. 990), którego wschodnie granice opierały się o rzeki Bug i Styr, zaś południowe o Karpaty. Obejmowało ono terytoria kilku zachodniosłowiańskich plemion, w tym także wysuniętych najdalej na wschód Lędzian, zamieszkujących między innymi dorzecze Sanu wraz z Przemyślem. Po zorganizowaniu około roku 973 diecezji praskiej i ołomuńskiej -państwo krakowskie- (w tym Przemyśl) znalazło się w ich granicach. Wówczas też rozpoczęła się zorganizowana akcja misyjna wśród miejscowej ludności. -Państwo krakowskie- około, lub wnet po roku 990, zostało przyłączone do monarchii piastowskiej.

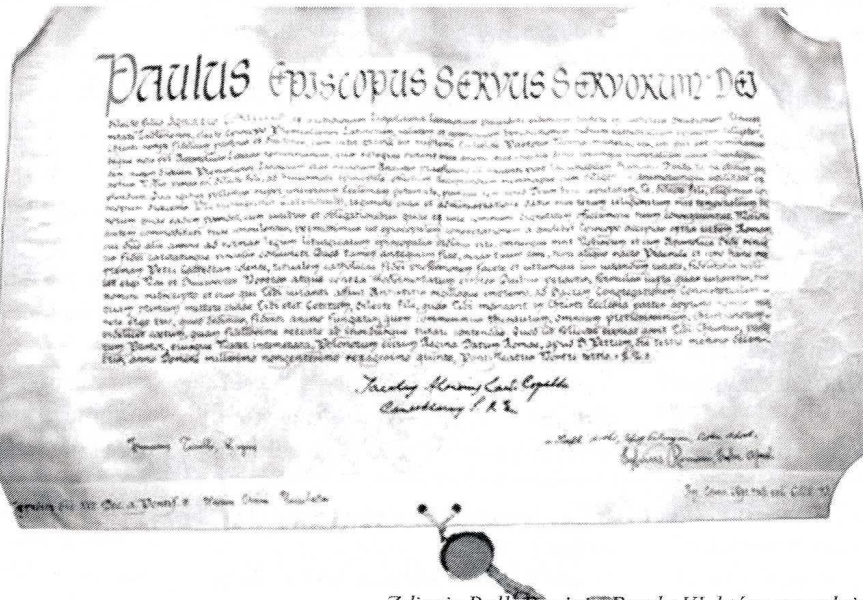
Powołana do życia przy końcu roku 999 metropolia gnieźnieńska objęła całe terytorium monarchii Bolesława Chrobrego. Przemyśl wszedł wówczas do nowo utworzonej diecezji krakowskiej. W tym miejscu należy odnotować hipotezę przyjmowaną przez część historyków, że w monarchii Bolesława Chrobrego (- 1025) i Bo-

lesława Śmiałego (- 1081), obok metropolii gnieźnieńskiej istniała druga metropolia łacińska ze stolicą w Sandomierzu. W Przemyślu miała w tym czasie mieścić się stolica diecezji sufraganalnej wraz z siedzibą biskupa.

Niepodważalnym dowodem roz-

60-tych obecnego stulecia. Starszy z nich pw. Najświętszej Maryi Panny (-), zbudowany na zamku przemyskim był połączony z budowlą książęcą – tzw. palatium. Ufundował go król Bolesław Chrobry na początku XI wieku (1014/1018-1031). Kościół na zamku został zburzony prawdopodobnie już

w XII wieku, przez nowych władców Przemysła – prawosławnych Rościszłowiczów, w okresie budowy w sąsiedztwie tzw. cerkwi Wołodara. Drugi z tych kościołów został zbudowany przypuszczalnie kilkadziesiąt lat później (przed rokiem 1079) przez króla Bolesława Śmiałego. Był on zlokalizowany u stóp



Zdjęcie Bulli Papieża Pawła VI, którą powołuje ks. dra Ignacego Tokarczuka na Biskupa Przemyskiego.

przeustrzenia się, już na przełomie X i XI wieku, chrześcijaństwa zachodniego na terenach obecnej archidiecezji, są dwie przedromane rotundy z absydą z Przemyśla, utrzymane w tradycji karolińskiej i ottońskiej, analogiczne do znanych rotund wczesnopiastowskich z terenu Polski centralnej (m.in. Ostrów Lednicki, Giecz, Wislica, Kraków, Cieszyn). Pozostałości tych wczesnych kościołów odnaleziono w Przemyślu na początku lat

góry zamkowej w miejscu prezbiterium obecnej katedry i nosił wezwanie św. Mikołaja. Świątynia ta była użytkowana przez katolików do około 1460 roku, kiedy to rozebrano ją, a materiał wykorzystano do budowy zlokalizowanej na jej miejscu obecnej katedry.

W wyniku prowadzonej już od schyłku X wieku ekspansji książąt kijowskich w kierunku zachodnim, wschodnie terytorium monarchii pia-

stowskiej wraz z Przemyślem, dostały się około roku 1087 pod władzę ruskich Rościszlawowiczów, jako władców mającego tu swoją siedzibę odrębnego księstwa, a następnie książąt włodziemiersko-halickich. Panowanie to trwało, z niewielkimi przerwami, przez około 260 lat do lat 40-tych XIV wieku. W tym okresie doszło na tych ziemiach do znaczących przeobrażeń etnicznych, zaś działalność Kościoła prawosławnego, popieranego przez lokalnych władców, wycisnęła silnie piętno na obliczu wyznaniowym interesujących nas ziem (prawdopodobnie przed rokiem 1218 zostało założone w Przemyślu biskupstwo prawosławne). Sprawą otwartą pozostaje kwestia, jak przedstawiało się w tym kontekście historycznym stanowisko prawne Kościoła łacińskiego i jego wyznawców oraz w których ośrodkach zachował on swoją ciągłość.

Po okresie wypraw krzyżowych wśród duchowieństwa polskiego wzrosła świadomość przedziału pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem. Wówczas też zaczęły pojawiać się zainteresowania rekatolicyzacją ziem wcielonych przy końcu XI stulecia do Rusi. W celach misyjnych pomyślana była fundacja kolegiaty w Opatowie przez Kazimierza Sprawiedliwego (1177-1194), który przewidywał ją na przyszłą kapitułę biskupstwa ruskiego.

Liczba katolików na tych terenach zaczęła szybko wzrastać w XII i XIII wieku, wraz z nasileniem się osadnictwa i powstawaniem miast oraz rozwojem handlu. W ślad za tym powstawały tutaj coraz liczniejsze kościoły katolickie, obsługiwane głównie przez duchownych przybywających z centralnej Polski.

Po śmierci księcia halickiego Romana w roku 1205 pod Zawichostem jego księstwo, w skład którego wchodziły również okolice Przemyśla, przez kilkadziesiąt lat stało się terenem rywalizacji pomiędzy książętami ruskimi, Węgrami i Polską. Masowy napływ duchownych katolickich z Węgier na te tereny spowodował znaczny chaos w dziedzinie kościelnej. Jak relacjonował o tym papieżowi Grzegorzowi IX (1227-1241) dobrze zorientowany w sytuacji elekt na arcybiskupstwo gnieźnieński Pełka, gromady duchownych prowadziły wędrowny i nie zawsze przykładowy tryb życia, zaś liczne kościoły zostały opuszczone.

Ziemie pozostające we władaniu książąt halickich, pomimo stałego wzrostu liczby kościołów oraz katolików, nie posiadały własnych biskupów łacińskich (potwierdza to jednoznacznie list papieża Grzegorza IX z roku 1232 do Jakuba Dominikanina, oparty na relacji wspomnianego wyżej Pełki). W takich okolicznościach w roku 1232 konsekrowany został na pierwszego biskupa misyjnego Rusi Gerard, zwią-

zany z grupą kanoniczną w Opatowie. Niestety źródła historyczne nie odnotowały szczegółów jego działalności na tych terenach (w roku 1254 brał udział w uroczystościach kanonizacyjnych św. Stanisława). Na ten okres (po roku 1235), według przekazów trudnych do zweryfikowania, przypada założenie w Przemyślu klasztorów przez dominikanów i franciszkanów.

Po opanowaniu ziemi sandomierskiej przez Henryka Brodatego, książę nadał w roku 1232 klucz opatowski, który stanowił uposażenie biskupa Rusi Gerarda, biskupowi lubuskiemu Wawrzyńcowi. To nadanie dało później biskupom lubuskim podstawę do wysuwania roszczeń do zwierzchności nad katolikami obrządku łacińskiego na Rusi (w roku 1257 papież Aleksander IV zagwarantował prawa biskupów lubuskich na tym terenie). Wiadomo, że osobiście przebywał w tych stronach przed rokiem 1320 (a także między rokiem 1323 a 1325) ordynariusz lubuski Stefan, który spełniał tu jurysdykcję biskupią a także ustanowił biskupem dla katolików Kijowa niemieckiego dominikanina Henryka. Niewątpliwie biskup Stefan działał w tych stronach za zgodą ostatnich ruskich książąt Rurykowiczów – halickiego Lwa i włodziemierskiego Andrzeja.

ks. dr Henryk Borcz

Powołani do świętości: posłani i zobowiązani

...ciąg dalszy

Specjalne zadanie do spełnienia w dziele zbawienia ma naród wybrany: „będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19,6). W ekonomii zbawczej powołaniem byli obdarzani poszczególni ludzie, ale także i naród wybrany. Było to skutkiem zawarcia Przymierza na Synaju (Wj 19 i 20).

Powołanie jest pewnego rodzaju imperatywem wobec którego trudno się oprzeć. Mówi Bóg do Abrahama: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci

ukazę” (Rdz 12,1).

Do Mojżesza Bóg kieruje słowa: „Idź, przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu” (Wj 3,10).

Powołując Izajasza mówi: „Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie... patrzcie uważnie...” (Iz 6,9). Podobne słowa skierował do Jeremiasza: „... pójdziesz, do kogokolwiek cię pošle, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę” (Jr 1,7).

Do wszystkich Bóg mówi: „ID•!” – to brzmi jak imperatyw kate-

goryczny. Powołanie, to apel jaki Bóg kieruje do człowieka, którego sobie upatrzył i wybrał, i którego przeznaczył do określonych zadań. Powołanie to wybranie i posłannictwo, a powołany od momentu wyboru staje się innym człowiekiem. Na swój apel Bóg oczekuje odpowiedzi. Czasem człowiek od razu przyjmuje warunki jakie Pan Bóg stawia: „I usłyszałem głos Pana mówiącego: ‘Kogo mam posłać? Kto by nam poszedł?’ Odpowiedziałem: ‘Oto ja, pošlij mnie!’” (Iz 6,8). Bywa, że powołany się buntuje, jak

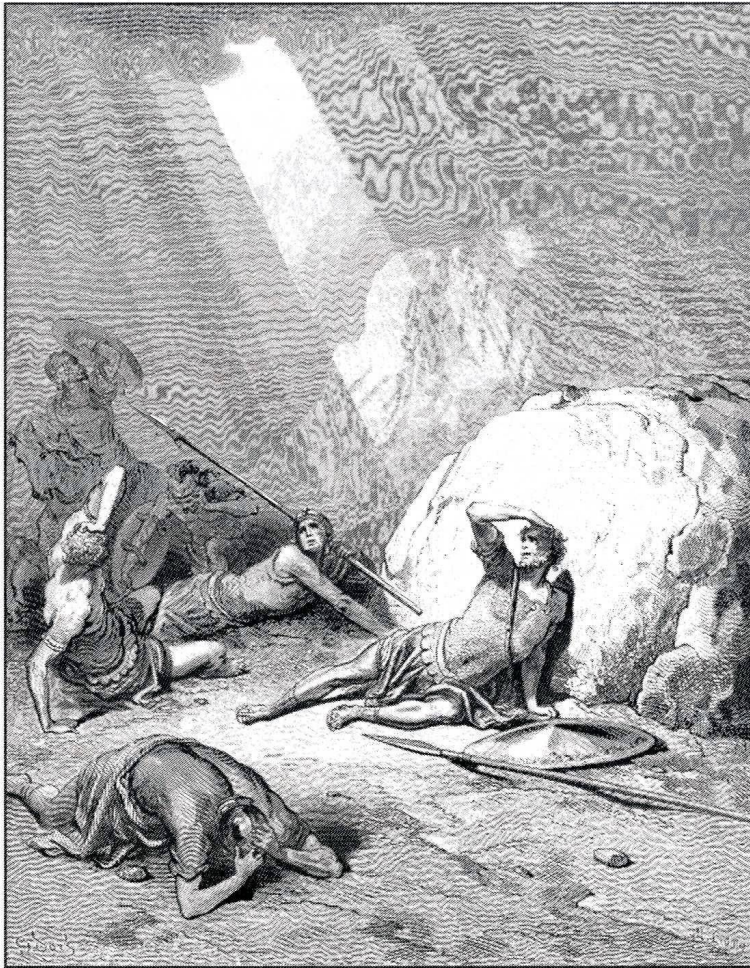
było w przypadku Jeremiasza. Powołanie wyłącza ze społeczności. Powołany staje się „obcy” dla najbliższych. Bóg wskazuje styl życia: „Nie weźmiesz sobie żony i nie będziesz miał na tym miejscu ani synów, ani córek” (Jr 16,2).

U podstaw każdego powołania uwidacznia się suwerenna decyzja Boga: „Pan Bóg rzekł...” (Rdz 12,1) – „Pan skierował do mnie następujące słowo” (Jr 1,4). W Nowym Testamencie powołuje Chrystus. W ujęciu biblijnym „powołanie jest pełnym tajemniczym spotkaniem Boga z człowiekiem. Bóg w całym Swym majestacie i całej swej wielkości i świętości spotyka się z człowiekiem w całej jego prawdzie i małości”¹. Inicjatywa wyboru i powołania należy wyłącznie do Boga. To Bóg wzywa kogo chce i kiedy chce. Jest to wyłącznie jego dzieło, to jego dar, Jego łaska. Pan Bóg powołując nie zwraca uwagi na kwalifikacje, uzdolnienia czy cnoty. W powołaniu ważnym jest odczytanie głosu Boga.

Po co Pan Bóg wybiera?

Pan Bóg wybiera człowieka po to, aby go posłać w Jego imieniu, aby polecić mu odpowiednie zadanie, misję do spełnienia. Te zadania niekiedy są bardzo trudne, wymagające wielu wyrzeczeń. Mimo tych trudnych wymagań, Bóg nie zostawia człowieka samemu sobie, z jego problemem, zadaniem, które mu zadał. Bóg otacza powołanego swoją ojcowską opieką: „Ja będę z tobą” (Wj 3,12). Również Pan Jezus zapewnia asystencję swoim uczniom: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Te słowa są nadzieją i otuchą dla powołanego zmagającego się z trudnymi problemami. Ta obecność jest tak bliska jak obecność ojca w stosunku do swoich dzieci, jak obecność oblubieńca dla jego oblubienicy czy pasterza dla swoich owiec.

Każde powołanie wiąże się z odejściem ze swoich stron rodzinnych, niekiedy nawet kraju, jak to było w przypadku Abrahama, Mojżesza czy Apostołów, a co tak pięknie wyraził Jan Paweł II po swoim wyborze na Stolicę Piotrową: „Niełatwo jest zrezygnować z powrotu do Ojczyzny...



Ale skoro taka jest wola Chrystusa, trzeba ją przyjąć. Więc przyjmuję”. Przyjmuje wolę Bożą jak WIELKI PROROK, jak PIOTR. Piotrowi też niełatwo było pożegnać się z taflą Jeziora Genezaret, z rybackimi sieciami i łodzią, a szczególnie ze swoimi najbliższymi. Pan Jezus powołując Szymona, zmienia mu imię na Piotr czy raczej z naciskiem tłumaczy, co to imię oznacza, do czego zobowiązuje: „Ty jesteś Piotr (czyli Skala), i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,18 n).

Wręcz dramatyczne było powołanie Szawła, który „ciągle (...) siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich” (Dz 9,1). Pod Damaszkiem

doznaje olśnienia „światłością z nieba” (w. 3), która sprawia całkowitą odmianę życia Szawła. Z prześladowcy staje się gorącym zwolennikiem nauki Jezusa Chrystusa, któremu historia nadała tytuł „Apostoła Narodów”. Chcąc zatrzeć swoją niechlubną przeszłość, kiedy wybrał się wraz z Bar-

nabą w pierwszą podróż misyjną, używa imienia Paweł: „Ale Szawel, który także zwie się Paweł, napełniony Duchem Świętym...” – to była znakomita rekomendacja do godności apostołskiej. Szawel musiał zmienić swoje życie, opuścić swój faryzeizm, a także środowisko w jakim się wychowywał i wyrastał. Powołany zdany jest na samotność, co niekiedy rodzi bunt i zadaje ból sercu, które stworzone jest do miłości. Zmaganie się o obecność Jezusa w swoim sercu jest niekiedy bardzo trudne, wymagające ofiary, poświęcenia. Serce człowieka nie znosi bowiem pustki, osierocenia. Ono chce być użyteczne dla kogoś. Tę wewnętrzną pustkę może wypełnić tylko Pan Bóg. Tak było od zawsze, a świadczą o tym życiorysy świętych czy

każdego z nas. Dla kapłana o dobrze ukształtowanej osobowości, pracującego nad sobą, po Bożemu uformowanego, nie będzie to ponad siły, ponad jego możliwości. Trzeba stale „przechadzać” się w obecności Boga: „Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy, nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy” (Ps 16(15), 8). W tych słowach zawiera się sekret kapłańskiego wytrwania i kapłańskiej duchowości.

Powołanie to obdarowanie łaską wybrania, aby ten, na którego „Pan spojrział z miłością” (por. Mk 10,21), szukał Jezusa, szedł za Nim i pozostał z Nim. Te zasady szeroko i dogłębnie wyłożył Jan Paweł II w Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej PASTORES DABO VOBIS (nn. 34 – 37), z 25.03.1992 roku. Sługa Boży omawiając powołanie kreśli jakby opisową definicję powołania: „Historia każde-

go powołania kapłańskiego, podobnie zresztą jak każdego powołania chrześcijańskiego, jest historią *nie-wymownego dialogu między Bogiem a człowiekiem*, między miłością Boga, który wzywa, a wolnością człowieka, który z miłością Mu odpowiada. Te dwa nierozłączne elementy powołania, darmowy dar Boga i odpowiedzialna wolność człowieka, są wspólnie i bardzo wyraziście ukazane w kilku zaledwie słowach z Ewangelii

św. Marka o powołaniu Dwunastu: *‘Potem (Jezus) wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego’* (Mk 3,13), (n. 36).

Obdarowany łaską powołania winien **poznać Chrystusa², umilować Chrystusa³ i naśladować Chrystusa⁴**. Te myśli zawarte są w Liście Apostolskim „Nowo millennio ineunte” (NMI), gdzie nasz Rodak na Stolicy Piotrowej, pisał o programie życia

chrześcijańskiego, który istnieje od wieków, „ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem”.

Ks. Andrzej Skiba

...ciąg dalszy w następnym numerze

Rada diecezjalnego instytutu Akcji Katolickiej

W niedzielę, 18 stycznia w parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Grabownicy, w Zespole Szkół odbyło się spotkanie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej.

Podczas spotkania Pan **Kazimierz Kryla, Prezes Zarządu DIAK**, złożył sprawozdanie z pracy Akcji Katolickiej naszej archidiecezji za rok 2008. Natomiast Pani **Danuta Figiela, I Wiceprezes DIAK**, przedstawiła program pracy Akcji Katolickiej w archidiecezji na rok 2009. Na spotkanie przybyło 250 Prezesów Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej, którzy po wysłuchaniu opinii Komisji Rewizyjnej, w głosowaniu przyjęli sprawozdanie za miniony rok i zaakceptowali program Akcji Katolickiej na rok 2009. W archidiecezji przemyskiej jest 270 powołanych POAK, z tego z różnych powodów 11 POAK zawiesiło działalność, obecnie aktywnie funkcjonuje i działa 259 POAK.

Na zakończenie obrad DIAK, głos zabrał Asystent Diecezjalny, ks. prałat Józef Niżnik. Ks. Asystent przypomniał znaczenie Akcji Katolickiej w parafii i diecezji. Wskazał również na rolę prezesów, którzy są odpowiedzialni za kształt Akcji w parafii.

Po obradach DIAK prezesi uczestniczyli we Mszy Świętej koncelebrowanej, której przewodniczył **ks. abp. Józef Michalik, Metropolita Przemyski**. Ksiądz Arcybiskup wygłosił także okolicznościowe słowo Boże. Ks. Arcybiskup mówił: „W dzisiejszych czytaniach słyszymy pochwałę zwyczajności. Objawienie się Boga Samuelowi jest zwyczajnym objawieniem, poprzez Wołanie we śnie. Bóg obja-





wia się z sposób cudowny, ale częściej wybiera sposób zwyczajny. Mimo, że Samuel spał nie przegapił Głosu Boga, czuwał. Zazwyczaj do każdego z nas, Bóg odzywa się w zwyczajny sposób. Ważne jest byśmy tego nie przegapili, byśmy czuwali jak Samuel. Chrystus to ciągle wzrastanie, to rozbudzanie w sobie Głodu Boga, głodu uświęcania. Do doświadczenia Boga w Jezusie Chrystusie prowadzi: „Choć i zobacz”. Ważniejszy jest głód wiary, niż głód wiedzy czy głód posiadania. Boga mamy doświadczać osobiście, ale przede wszystkim we wspólnocie.

zdolności fizycznych czy umysłowych. Niepłodność nie jest chorobą, a poczynanie człowieka w próbówce nie jest metodą leczenia niepłodności.Trzeba zadać sobie podstawowe pytanie o Kościół i jego rolę w społeczeństwie. Kościół wychodzi poza ramy społeczeństwa. Chrystus jest Głową Kościoła, którego częścią jesteśmy my wszyscy. Nie ma Kościoła przeciwko światu. Więcej, świat potrzebuje Chrystusa. Świat potrzebuje Chrystusa, a chrześcijaństwo są najlepszymi obywatelami w społeczeństwie. Chrześcijaństwo i zasady chrześcijańskie nie zagrażają społeczeństwu, lecz przy-

czyniają się do budowy coraz lepszego społeczeństwa, poprzez wychowanie lepszego człowieka. ... Dzisiaj największą zbrodnią jest aborcja. Dzisiaj człowiek wierzący często nie potrafi wypowiedzieć się na temat wiary. Nie potrafi wypowiedzieć się na temat wiary, bo nie wypowiedział się wobec siebie samego. Sięgnijmy głębiej do własnych sumień, by rozbudzić w sobie głód wiary i świętości. Jesteśmy przecież Dziećmi Boga.”

czyniają się do budowy coraz lepszego społeczeństwa, poprzez wychowanie lepszego człowieka. ... Dzisiaj największą zbrodnią jest aborcja. Dzisiaj człowiek wierzący często nie potrafi wypowiedzieć się na temat wiary. Nie potrafi wypowiedzieć się na temat wiary, bo nie wypowiedział się wobec siebie samego. Sięgnijmy głębiej do własnych sumień, by rozbudzić w sobie głód wiary i świętości. Jesteśmy przecież Dziećmi Boga.”

Po Mszy św. uczestnicy rady DIAK powrócili do szkoły, by wziąć udział w spotkaniu oplatkowym i agapie. Tym razem liczba zebranych na spotkaniu przekroczyła 300 osób. Podczas dzielenia się oplatkiem koledy grała i śpiewała miejscowa kapela ludowa „Grabowszczaki”. Na spotkanie przybyli kapłani: **ks. infułat Julian Pudło** z Brzozowa, **ks. prał. Józef Niżnik**, *Asystent Diecezjalny AK*; księży archidiecezjalni: **ks. prał. Władysław Kenar** z Łańcuta, **ks. prał. Feliks Kwaśny** z Sanoka, **ks. prał. Kazimierz Kaczor** z Haczowa; księży diecezjalni: **ks. prał. Adam Drewniak** z Dydni, **ks. prał. Jan Krupiński** z Tarnawy Górnej, oraz księży z dekanatu grabownica: **ks. Stanisław Jachowicz**, gospodarz spotkania, **ks. Edward Stępień** z Niebocka, **ks. Bronisław Markiewicz** z Pakoszczędki, **ks. Kazimierz Gancarz** z Grabówki; oraz **ks. Józef Zięba** z Turzego Pola i **ks. Jan Rydzik** z Odrzykonii, oraz proboszczowie z parafii Franciszkanów z Sanoka i Dukli.

Nad całością spotkania czuwał miejscowy oddział Akcji Katolickiej z **Panią Barbarą Podulką**, *Prezes Oddziału AK*, oraz **ks. Stanisław Jachowicz**, *Asystent POAK*.

Wojciech Pruchnicki

Wprowadzenie pierwszej wspólnej komunii obrazków.

„Modlitwa jest kluczem do skarbnicy łask Boskich, więc otwieraj nim często, abyś otrzymał to wszystko co ci potrzebne do szczęścia doczesnego i wiecznego. Dziękuj Duchowi Świętemu, że cię łaskami świętymi uświęca. Chron się grzechu, aby Duch Święty mieszkał w tobie.

Przy każdej ważnej sprawie proś Go o radę i bądź jego natchnieniem posłusznym”.

Ks. Zygmunt Gorazdowski

Ksiądz Gorazdowski posłannictwo kapłańskie realizował przez 7 miesięcy w Żydaczowie. Pełnił funkcję admini-

stratora. W parafii żydaczowskiej pracował w wielu szkołach, a było ich około 60 szkół ludowych cztero-dwujętnych i jednoklasowych. Ich wielość oraz odległość terytorialna parafii utrudniała pracę duszpasterską księdzu. Stąd jego zabiegi i inicjatywy, celem usprawnienia głoszenia katechezy wśród mło-

dzieży. Mocno zabiegał, aby wprowadzić urzędowe rozporządzenie władzy kościelnej dotyczące organizowania w parafii wspólnej dla wszystkich dzieci uroczystości pierwszokomunijnej. Pragnął, aby upowszechnić wspólną Komunię dzieci na terenie Archidiecezji lwowskiej.

Duże były trudności w przygotowaniu dzieci do Pierwszej Komunii Św., w rozległej parafii, a także trudno było przekonać rodziców, że „dobro dzieci wymaga tego, aby jednego dnia wszystkie przywieziono do kościoła parafialnego.

Mając na względzie duchowe korzyści płynące ze wspólnej Eucharystii, ksiądz uważał, że mimo trudności, „da się przy dobrej woli i gorliwości w większej części przezwyciężyć”. Wspólna Pierwsza Komunia Św. dawała wiele przeżyć wewnętrznych dzieciom i była wielkim wydarzeniem dla całej parafii i Kościoła

Wtej sprawie ks. Gorazdowski pisał w „Bonus Pastor” do kapłanów i nawoływał,

By nie żalowali na ten dzień „trudu i zachodu, a choćby małego wydatku”.

Także pisał, aby jeśli „Chcesz uczcić Ciało Chrystusa? Nie gardź nim, kiedy jest nagie. Nie czcij go tu, w kościele, podczas gdy na zewnątrz pozwalasz mu cierpieć z zimna i braku odzienia. Bóg nie potrzebuje złotych

kielichów, ale dusz ze złota. Zaczynij od nakarmienia głodnego, a tym, co ci zostanie, ozdobisz ołtarz”. Kapłanom radził, aby: „Nie od rzeczy byłoby też zaprosić dzieci na skromne śniadanie i ugościć je skromnym mlekiem, chlebem, masłem, serem itp., aby dobry wpływ nauki i łaski doznanej nie ustąpił przykreemu uczuciu głodu, bo chociaż duch ochotny, ale ciało mdłe”. Duszpasterzom proponował

by dzieciom pierwszokomunijnym dawali obrazki z modlitwą i postanowieniami

aby „zachowały w swej pamięci na całe życie wrażenia doznane i uczynione postanowienia”. Ksiądz Gorazdowski postarał się o wydrukowanie obrazków w zakładzie braci Renzigerów w Eisiedeln w Szwajcarii.

Obrazki były umieszczone na kartonach, na których: „stosowna modlitwa i

Postanowienia są wydrukowane”.

Pomysł pamiątkowych obrazków pierwszokomunijnych poparła Kuria lwowska.

W 1878r władze kościelne Archidiecezji lwowskiej informowały: „Tenże sam kapłan wydał także piękne obrazki, które bardzo stosownie, jako pamiątkę Pierwszej Komunii Św. rozdawać można”. Obrazki zyskały tysiące nabywców.

Ks. Gorazdowski pisał: „Gdy

w trzech ostatnich latach blisko 9 tysięcy obrazków do Pierwszej Komunii Św. się rozeszło i drugi nakład już prawie wyczerpany, więc postarałem się dla wygody wielebnych księży proboszczów i katechetów o trzeci nakład w liczbie 5 tysięcy, które posyłam pod tymi samymi warunkami”. Ksiądz Zygmunt również zabiegał o wydrukowanie obrazków z zamiarem obdarowania nimi przystępujących do Sakramentu Bierzmowania.

W tej sprawie zwrócił się do Konsystorza lwowskiego o wyrażenie zgody na wydrukowanie obrazków. Pisał: „Przedkładał modlitwę, którą chciałbym wydrukować na obrazkach, które mają służyć, jako pamiątka Bierzmowania.

Obrazki te będą podobne do wydanych już przeze mnie pamiątek Pierwszej Komunii”. Prosił o szybką aprobatę na złożoną modlitwę. Pamiątkowy obrazek z modlitwą i z postanowieniami miał przypominać o zobowiązaniach i przynaglać ich realizację, jak również dawać świadectwo wiary, pobożności i trwanie w cnotach miłości do bliźniego. Ksiądz Gorazdowski, co pomyślał to zrealizował, mimo trudności, bo wierzył głęboko w to co czyni i ufał bezgranicznie Bogu, Matce Przenajświętszej i Świętemu Józefowi.

Wanda Wojtuszevska

Piotr - Rybak

Audiencja generalna, 17 maja 2006

W roku 2006 papież Benedykt XVI wygłosił szereg katechez poświęconych czasom apostołskim i samym Apostołom. Tym samym przybliżył nam prawdę o początkach Kościoła zbudowanego na Chrystusie i Jego Apostołach, a potem ich następcach. Wczytujemy się w te przystępnie podane katechezy. Tekst pochodzi ze strony internetowej „Opoka”. Podobnie będzie z następnymi katechezami.

Benedykt XVI

Drodzy Bracia i Siostry!

W nowym cyklu katechez starali-

śmy się dotąd przede wszystkim lepiej zrozumieć, czym jest Kościół, jaki jest zamysł Pana w odniesieniu do tej Jego nowej rodziny. Stwierdziliśmy także, że Kościół istnieje w osobach. I widzieliśmy, że Pan powierzył tę nową rzeczywistość — Kościół — dwunastu apostołom. Teraz pragniemy przyrzec się każdemu z nich, aby zrozumieć, na przykładzie osób, na czym polega życie Kościoła, czym jest naśladowanie Jezusa. Zaczniemy od św. Piotra.

Piotr jest po Jezusie postacią najbardziej znaną i najczęściej cytowaną w pismach nowotestamentowych:

wymieniony jest 154 razy z przydomkiem *Petros* — «kamień», «skała», który jest greckim tłumaczeniem aramejskiego imienia *Kefas*, nadanego mu bezpośrednio przez Jezusa, wymienionego 9 razy, przede wszystkim w listach św. Pawła. Do tego trzeba dodać często występujące imię *Simon* (75 razy), będące grecką formą oryginalnego imienia hebrajskiego *Simeon* (2 razy: Dz 15, 14; 2 P 1, 1). Szymon, syn Jana (por. J 1, 42), albo — w formie aramejskiej — *bar-Jona*, syn Jony (por. Mt 16, 17), pochodził z Betsaidy (por. J 1, 44), miasteczka położonego na wschód od Morza Galilejskiego,

z którego pochodził również Filip i oczywiście Andrzej, brat Szymona. W jego mowie słyhać było akcent galilejski. On również, podobnie jak jego brat, był rybakiem. Wspólnie z rodziną Zebedeusza, ojca Jakuba i Jana, zajmował się połowem ryb w jeziorze Genezaret (por. Łk 5, 10). Niewątpliwie zatem cieszył się dobrą sytuacją ma-

terialną, szczerze interesował się religią, żywe było w nim pragnienie Boga — pragnął, by Bóg ingerował w sprawy świata. Pragnienie to skłoniło go do udania się z bratem aż do Judei, aby słuchać nauczania Jana Chrzciciela (J 1, 35-42).

Był wierzącym i przestrzegającym przepisów wiary żydem, ufającym, że

Bóg jest obecny i działa w dziejach swojego ludu. Zasmucało go to, że nie widział Jego przemożnego działania w wydarzeniach, których był świadkiem. Był żonaty; jego teściowa, uzdrowiona pewnego dnia przez Jezusa, żyła w mieście Kafarnaum. W jej domu zatrzymywał się również Szymon, kiedy przebywał w tym mieście



(por. Mt 8, 14 n.; Mk 1, 29 nn.; Łk 4, 38 n.). Ostatnie wykopaliska archeologiczne pozwoliły odkryć, pod ośmio-kątną mozaikową posadzką małego bizantyjskiego kościoła, ślady starszego kościoła, istniejącego w tym domu; świadczą o tym napisy odwołujące się do Piotra. Ewangelie informują nas, że Piotr był jednym z czterech pierwszych uczniów Nazarejczyka (por. Łk 5, 1-11), do których dochodzi piąty, zgodnie ze zwyczajem, że każdy rabbi miał mieć pięciu uczniów (por. Łk 5, 27 — powołanie Lewiego). Gdy Jezus zwiększa liczbę uczniów z pięciu do dwunastu (por. Łk 9, 1-6), odsłania się wyraźnie nowość Jego misji: nie jest On jednym z wielu rabinów, lecz przyszedł, by zgromadzić eschatologicznego Izraela, którego symbolizuje liczba dwanaście — tyle było pokoleń Izraela.

Ewangelie przedstawiają Szymona jako człowieka o zdecydowanym i impulsywnym charakterze. Gotowy jest nawet siłą bronić swych przekonań (wspomnijmy np. o użyciu przez niego miecza w Ogrodzie Oliwnym: por. J 18, 10 n.). *Zarazem* bywa także naiwny i bojaźliwy, lecz uczciwy i zdolny do najszczerzej skruchy (por. Mt 26, 75). Ewangelie pozwalają nam prześledzić krok po kroku jego duchową drogę. Punktem wyjścia jest powołanie przez Jezusa. Dzieje się to w zwyczajnym dniu, podczas gdy Piotr zajęty jest swoją pracą rybaka. Jezus przebywa w pobliżu jeziora Genenezaret, a wokół Niego ciśnie się tłum osób, które pragną Go słuchać. Liczba słuchaczy wprawia w zakłopotanie. Mistrz dostrzega dwie łodzie zacumowane przy brzegu. Rybacy zeszli z nich i płuczą sieci. Pyta zatem, czy może wejść na łódź należąca do Piotra, i prosi go, by nieco odbił od brzegu. Usiadłszy na tej prowizorycznej katedrze, zaczyna nauczać tłumy z łodzi (por. Łk 5, 1-3). I w ten sposób Piotrowa łódź staje się katedrą Jezusa. Gdy skończył przemawiać, zwraca się do Piotra: «Wypłyn na głębie i zarzućcie sieci na połów!» Szymon odpowiada: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzućcie sieci» (Łk 5, 4-5). Jezus, będąc cieślą, nie znał się dobrze na rybołówstwie; a jednak rybak Szymon pokłada ufność w tym Rabbim, który nie odpowiada na jego pytanie, lecz zachęca, by Mu zaufał. Na cudowny po-

łów reaguje zdumieniem i lękiem: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny» (Łk 5, 8). Jezus w odpowiedzi zachęca go do ufności i do otwarcia się na plan, który przekracza wszelkie jego wyobrażenia: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił» (Łk 5, 10). Piotr nie mógł sobie jeszcze wtedy wyobrazić, że pewnego dnia dotrze do Rzymu i stanie się «rybakiem ludzi» dla Pana. Przyjmuje to zaskakujące powołanie i daje się wciągnąć w tę wielką przygodę: jest wielkoduszny, uznaje swoje ograniczenia, ale wierzy w Tego, który go powołuje, i podąża za marzeniem swego serca. Wypowiada «tak» — odważne i wspańiałomyślne «tak» — i staje się uczniem Jezusa.

Inny znaczący moment swojej duchowej drogi przeżyje Piotr w okolicach Cezarei Filipowej, kiedy Jezus stawia uczniom konkretne pytanie: «Za kogo uważają Mnie ludzie?» (Mk 8, 27). Jezusowi nie wystarcza jednak odpowiedź oparta na tym, co usłyszeli od innych. Od tych, którzy zdecydowali się związać z Nim osobiście, oczekuje zajęcia osobistego stanowiska. Dlatego pyta zaraz: «A wy za kogo Mnie uważacie» (Mk 8, 29). I wtedy Piotr odpowiada również w imieniu pozostałych: «Ty jesteś Mesjasz» (tamże), czyli Chrystus. Ta odpowiedź Piotra, która nie pochodziła od jego «ciała i krwi», lecz została mu dana przez Ojca, który jest w niebie (por. Mt 16, 17), zawiera w sobie jakby załączek przyszłego wyznania wiary Kościoła. Jednakże wtedy Piotr nie pojmował jeszcze głębszej treści mesjańskiej misji Jezusa, nowego sensu tego słowa: Mesjasz. Okazuje to niewiele później, dając do zrozumienia, że Mesjasz, za którym podąża w swych marzeniach, bardzo różni się od prawdziwego zamysłu Boga. Gorszy się i protestuje, słysząc zapowiedź męki, czym wywołuje żywą reakcję Jezusa (por. Mk 8, 32-33). Piotr pragnie Mesjasza, który by był «boskim człowiekiem», spełniającym oczekiwania ludzi i narzucającym wszystkim swoją moc. Również naszym pragnieniem jest, aby Pan narzucił swoją moc i natychmiast przemienił świat. Jezus jawi się jako «Bóg ludzki», sługa Boży, który obala oczekiwania tłumy, wybierając drogę pokory i cierpienia. Jest to wielki wybór, którego również i my

musimy stale uczyć się na nowo: dawać pierwszeństwo własnym oczekiwaniom odrzucając Jezusa czy przyjąć Jezusa z prawdą Jego posłannictwa i zrezygnować ze zbyt ludzkich oczekiwań. Piotr — jako człowiek impulsywny — nie waha się wziąć Jezusa na bok i Go upomnieć. Odpowiedź Jezusa obraca wniwecz wszystkie jego błędne oczekiwania, nawołuje go do nawrócenia i pójścia za Mistrzem: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku» (Mk 8, 33). Nie ty Mi masz wskazywać drogę. Ja wybieram swoją drogę, a ty idź za Mną.

I tak Piotr uczy się, co naprawdę znaczy pójść za Jezusem. Jest to jego drugie powołanie, analogiczne do powołania Abrahama, o którym mówi Księga Rodzaju (rozd. 22), po powołaniu opisanym w rozdziale 12 tejże Księgi: «Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je» (Mk 8, 34-35). Oto wymagające prawo pójścia za Jezusem: jeśli jest to konieczne, trzeba umieć wyrzec się całego świata, by ocalić prawdziwe wartości, by zbawić duszę, by ocalić obecność Boga w świecie (por. Mk 8, 36-37). Chociaż z trudnością, Piotr przyjmuje zaproszenie i idzie dalej swoją drogą po śladach Mistrza.

Wydaje mi się, że te różne nawrócenia św. Piotra i cała jego postać są dla nas wielką pociechą i nauką. Również i my pragniemy Boga, również i my chcemy być wielkoduszni, ale również my oczekujemy, że Bóg okaże swą moc w świecie i przemieni go natychmiast zgodnie z naszymi wyobrażeniami, zgodnie z postrzeganymi przez nas potrzebami. Bóg wybiera inną drogę. Bóg wybiera drogę przemiany serc w cierpieniu i pokorze. A my, podobnie jak Piotr, powinniśmy wciąż na nowo się nawracać. Powinniśmy iść za Jezusem, a nie wyprzedzać Go: to On wskazuje nam drogę. I tak Piotr mówi nam: myślisz, że znasz sposób i że powinienes przemienić chrześcijaństwo, ale to Pan zna drogę. To Pan mówi do mnie i do ciebie: pójdz za Mną! Powinniśmy mieć odwagę i pokorę, by pójść za Jezusem, bo, On jest Drogą, Prawdą i Życiem.



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Strona www: fara.sanok.pl